Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 30 stycznia 1913. Nr. 24

3 Cena numeru centy 3
(? halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicę: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7 Administracya „NOWIN"a ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zamęt na Bałkanie i zamęt w Europie.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 28 stycznia.

Sensacyjną wiadomość przyniosła dzisiejsza „Reichspost" z Bukaresztu.

Rumunia decyduje się — jak twierdzi ten dziennik — na przyniesienie pomocy zbrojnej państwom Bałkańskim w razie, jeżeli Turcya podjęłaby ponowne kroki wojenne.

Ta wiadomość wydaje się na pierwszy rzut oka nieprawdopodobną. Król Karol od samego początku swoich rządów w Bukareszcie, jakkolwiek bardzo ostrożnie, stale stał pod wpływem berlińskim i kierował polityką zagraniczną Rumunii w sposób pożyteczny dla interesów Niemiec i Austro-Węgier. Ponieważ jest rzeczą widoczną, że Niemcy i Austro-Węgry popierają Turcyę i o ile możności starają się zapobiec zbyt wielkiemu zwycięstwu państw Bałkańskich nad Turkami, przeto pomoc Rumunii dla Związku bałkańskiego wydaje się nieprawdopodobną. Ale z drugiej strony nie trzeba zapominać, że i Rosya, zwłaszcza w ostatnich miesiącach nie szczędziła zabiegów, by zjednać dla siebie króla Karola i rząd rumuński. Rosya w tych zabiegach poszła nawet tak daleko, że popierała żądania Rumunii przeciwko Bułgaryi. Kto wie tedy, czy dyplomacyi rosyjskiej nie udało się jakiemiś obietnicami daleko idącemi, albo nawet i zapewnieniami korzyści realnych albo też groźbą zmusić króla Karola do porzucenia dotychczasowej polityki i do przerzucenia się na stronę Związku Bałkańskiego i Rosyi. W każdym razie w Konstantynopolu panuje teraz chaos, który nie pozwala niczego pewnego wróżyć nawet o najbliższej przyszłości.

W obozie na linii Czataldża przyszło do bratobójczej wojny między zwolennikami młodoturków i zwolennikami zabitego ministra wojny Nazima-paszy. Zamordowanie Nazima-paszy, wywarło złe wrażenie w szeregach armii tureckiej. Było naruszeniem jaskrawem dyscypliny wojskowej i przejawem wielkiego rozluźnienia karności w korpusie oficerskim. Młodoturcy, którzy zamordowali ministra wojny, nie mogą teraz spodziewać się, by oficerowie, niezadowoleni z powrotu młodoturków do władzy, zachowali się z większą karnością wobec nich, aniżeli wobec poprzedniego ministra wojny. Młodoturcy zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy, posługują się też teraz terrorem i ciągną przed sąd wojenny każdego, kogo podejrzywają o skłoności opozycyjne. Najważniejszem pytaniem w pol tyce międzynarodowej jest teraz kwestya niewyjaśniona, czy Rosya na wypadek, gdyby Turcya nie chciała odstąpić Adryanopola i gdyby skutkiem tego państwa Bałkańskie rozpoczęły na nowo wojnę — czy Rosya zachowa się obojętnie albo też pospieszy państwom Bałkańskim na pomoc. Ta druga ewentualność mogłaby stać się początkiem wielkiej burzy międzynarodowej.

To też w Berlinie i w Wiedniu rząd niemiecki i rząd austryacki pocieszają się stale myślą, że do wmieszania się Rosyi nie przyjdzie. *Ale takiemu optymizmowi niemieckiemu i austryackiemu nie należy dowierzać.*

Dyplomacya niemiecka i austro-węgierska przed wojną i podczas wojny na Bałkanie okazała się nadzwyczaj źle poinformowaną. Co chwila wychodziło na jaw, że Rosya, Francya i Anglia wiedzą daleko lepiej, co się ma stać na Bałkanie, aniżeli Austro-Węgry i Niemcy. Zresztą Rosya w tym wypadku jest tylko pionkiem w rękach Anglii. Jeżeli dyplomacya angielska uzna teraz, że wmieszanie się Rosyi do wojny turecko-bałkańskiej leży w interesie Anglii, w takim razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za dni kilkanaście wojska rosyjskie wkroczą w granice posiadłości azyatyckich państwa tureckiego. Jeżeli natomiast Anglia przypuszcza, że jeszcze nie pora na puszczenie Rosyi ze smyczy, wówczas rząd rosyjski będzie w prawdzie groził rządowi tureckiemu, lecz poprzestanie na groźbach i na rozmaitych notach, nie wyciągając szabli z pochwy.

Łatwo zrozumieć powody optymizmu niemieckiego. Niemcy żadną miarą wojny sobie nie życzą, ponieważ wojna w każdym razie przyniesie im olbrzymie straty materyalne, podczas gdy zysk polityczny jest więcej, niż wątpliwy. Jedna rzecz przecież jest już dzisiaj widoczną: Zawarcie pokoju skutkiem rewolucyi młodotureckiej odwlokło się o szereg



Sceny uliczne w Konstantynopolu (Opis wewnątrz numeru).

Sprawa polska w parlamencie Rzeszy.

tygodni. Gdyby gabinet Kiamila-paszy pozostał dalej u steru, prawdopodobnie z końcem stycznia przyszłoby do przedwstępnego podpisania pokoju. Dzisiaj Europa powinna się uważać za szczęśliwą, jeżeli będzie można podpisać pokój w ostatnich dniach lutego.

Amon.

Interpelacya polska w parlamencie niemieckim.

Dzisiaj w parlamencie niemieckim przyjdzie pod obrady interpelacya Polaków w **sprawie wywłaszczenia.**

Interpelacya ta opiewa: „Rząd pruski rozpoczął wywłaszczanie polskich właścicieli dóbr na cele komisyi kolonizacyjnej. Co zamierza uczynić kanclerz państwa, aby wystąpić przeciw temu zarządzeniu, sprzeciwiającemu się konstytucyi państwa i ustawom państwowym zarówno w kierunku politycznym jak i socyalnym“.

Interpelacyę podpisali Polacy i 55 członków centrum. Stanie ona dzisiaj na porządku dziennym i może doprowadzić do **niebywałego dotąd w polityce niemieckiej wypadku, mianowicie do wotum nieufności dla kanclerza.** Według zmienionego regulaminu Izby, debata nad interpelacyą może zakończyć się wnioskiem, który orzeka, że odpowiedź nie zadowoliła interpelantów. Gdyby Polacy taki wniosek zgłosili, mógłby on przy pomocy centrum i socyalistów uzyskać większość.

Echa polskiego ruchu niepodległościowego we Francyi.

Prasa francuska wyzyskiwała dotychczas dla swych celów politycznych prześladowania Polaków w Prusach, zupełnie przemilczając o ucisku polskości w zaborze rosyjskim. Odrodzenie się polskiego ruchu niepodległościowego, skierowanego przeciwko aliantce Francyi, zaczyna budzić pewne zainteresowanie nad Sekwaną i każe prasie francuskiej zwracać uwagę i na Królestwo Polskie.

Jednym z objawów takiego zainteresowania jest znamienny artykuł rozpowszechnionego dziennika paryzkiego „Intransigeant“ (Nr. 11858), zatytułowany „Polacy przygotowują powstanie przeciwko Rosyi“. Organ Rochefort'a zwraca uwagę na nastrój antyrosyjski w Polsce, ogarniający młodzież, chłopów i masy robotnicze, „manifestujące płomienne pragnienie oglądania Polski wolnej“ podkreśla fakt, że Austrya liczy się z tym nastrojem, wreszcie przytacza najbardziej charakterystyczne wyjątki ze znanej odezwy Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. „Intransigeant“ stwierdza, że dla Rosyi też nie jest tajnem takie usposobienie Polaków, wobec czego rząd rosyjski postanowił na wypadek wojny opuścić całe Królestwo aż po Warszawę, zaś sztab jeneralny umieścić w Wilnie. Wszystko to każe dziennikowi paryzkiemu uznać wielką doniosłość ruchu niepodległościowego, rozwijającego się w dwóch zaborach Polski.

Zgromadzenie publiczne w sprawie polskiej w Paryżu.

Dnia 20 stycznia odbyło się w Paryżu w sali stowarzyszeń naukowych tłumna zgromadzenie publiczne, poświęcone sprawie polskiej a zogarnizowane przez „Ligę młodej republiki“. Jako referent wystąpił p. Marc Sangnier, redaktor wielkiego dziennika „La Démocratie“. Nawiązując do zwycięstw bułgarskich i serbskich, przyjętych z entuzyazmem przez Europę, mówca zadaje pytanie czy Polska, gnębiona i cierpiąca, chcąca jednakże żyć, nie zasługuje na takąż samą uwagę? W dalszym ciągu zastanawia się nad położeniem Polaków w trzech zaborach, charakteryzuje pokrótce ucisk pruski, następnie przechodzi do barbarzyńskiego ucisku Rosyi, przeciwko której występuje z całą stanowczością i energią. Zestawiając Polskę z Alzacyą, wskazuje na obowiązek bronienia sprawy polskiej, która jest tak samo drogą dla Francuzów, jak i sprawa odebrania dwóch zagarniętych przez Niemcy prowincyj. Kończąc swą mowę, Marc Sargnier, nawołuje w płomiennych słowach do miłości dla „cierpiącej siostry Francyi“ Polski.

Po mowie M. Sangnier'a wywiązała się dyskusya, w której brali udział Polacy i Francuzi. Wśród grzmiących dawno już niesłyszanych we Francyi, okrzyków „Vive la Pologne!“ zgromadzeni rozeszli się w podniosłym nastroju.

Mowę M. Sangnier'a podał nazajutrz w całości dziennik „La Democrati“, który często umieszcza wzmianki i artykuły o sprawie polskiej, przesiąknięte gorącą sympatyą dla Polski i jej odrodzenia.

Legenda o polskiem pochodzeniu Enver-beja.

We wczorajszym numerze „Nowin“ drukowaliśmy list, udzielony nam przez obywatelkę naszego miasta p. Łucyę Detlloff ową, pochodzący od Enver-beja, słynnego przywódcy młodoturków, bohatera niedawnej rewolucyi w Konstantynopolu.

Po dokładnem rozpatrzeniu się w okolicznościach i faktach, opisywanych w owym liście, doszliśmy atoli do przekonania, że list powyższy — którego autentyczność żadnej zresztą nie ulega wątpliwości — nie pochodzi od Envera-beja, bohatera młodotureckiego, lecz od innego Envera, mającego rangę baszy (jenerała), nie mającego nic wspólnego z Enverem-bejem (pułkownikiem). Upada zatem zupełnie pierwotne przypuszczenie (nie po raz pierwszy zresztą pojawiające się na szpaltach prasy polskiej), jakoby Enver-bej był pochodzenia polskiego, a synem Polaka Borzęckiego, który po powstaniu z r. 1831 wyemigrował do Turcyi i tam doszedł do zaszczytów i godności.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że bohater młodoturecki Enver piastuje w armii swojej godność beja (oficera sztabowego), podczas gdy podpisany na wczorajszym liście Enver ma rangę paszy (jenerała). Enver-bej liczy obecnie najwyżej 35—38 lat, podczas gdy Enver pasza, autor listu, ma lat 56, o czem sam wspomina. Enver-bej skończył szkoły wojskowe w Berlinie, gdzie też przez blizko 10 lat — jako kapitan sztabu jeneralnego — był *attaché* wojskowym przy tamtejszej ambasadzie tureckiej. W chwili wybuchu wojny trypolitańskiej Enver-bej wysłany został do Cyrenajki, gdzie genialnie zorganizował obronę z pośród tamtejszych szczepów beduińskich. W Cyrenajce bawił Enver-bej aż do ukończenia

Ze wspomnień powstańców.

(Ciąg dalszy).

Wspomnienia sierżanta Garbolewskiego.

W tym celu posuwaliśmy się pod miasto, Małogoszcza, gdzie właśnie nastąpiło połączenie z oddziałem Langiewicza. Tu nadmienić muszę, że o ile wiem, to jedynie nasz oddział posiadał dwie armaty żelazne 6-cio funtowe.

Po dwugodzinnym postoju pod miastem Małogoszczą połączone partye, liczące przeszło 4 tysiące ludzi stoczyły całodzienną, krwawą i morderczą bitwę z silnymi i przeważającymi nas liczebnie oddziałami wojsk moskiewskich, rozporządzających przytem liczną artyleryą. Bitwa skończyła się odwrotem Langiewicza. Straciliśmy przeszło 590 ludzi, mnóstwo było rannych, wśród tych ostatnich znajdowałem się i ja również.

Jako ciężko ranny, wieziony wraz z innymi, a następnie porzucony przez woźnicę wobec następującego wojska moskiewskiego, dostałem się do niewoli.

Wyleczony po trzech miesiącach odesłany zostałem do cytadeli warszawskiej, skąd miałem pójść na wygnanie na Sybir. Kalectwo jednak moje (lewą rękę miałem bez władzy w ciągu dwuch lat) nie zapewniało zemnie pożytku w ciężkich robotach i jako takiego uwolniono — zatrzymując jedynie jeszcze 7 miesięcy w więzieniu.

W roku 1865 po wypuszczeniu z więzienia wstąpiłem do Szkoły Głównej w Warszawie na wydział prawny, nie dano mi jednak ukończyć studyów; będąc już na trzecim kursie, posądzony o nową konspiracyę, znów uwięziony, przebyłem w cytadeli 8 miesięcy, skąd wypuszczono mnie z zabronieniem kończenia rozpoczętej nauki“.

Alfred Kielza,

rodem z Warszawy, lat 71, stolarz-modelator, pełniący obecnie obowiązki gospodarza przytuliska.

„Na dzień 15 stycznia miałem się stawić do wojska. I w dniu tym opuściłem warsztat stolarski, aby wraz z 33 innymi rzemieślnikami ukryć się w lasach i tam czekać na sformowanie oddziału powstańczego. Nieuzbrojeni, dotarliśmy do Kampinoskiej puszczy. Poczęliśmy tutaj gromadzić broń z okolicznych dworów, przeważnie pojedynki i kosy, które w lesie obsadziliśmy. Gdy oddział nasz liczył już 250 ludzi, przeszliśmy Wisłę, by uderzyć na załogę moskiewską w Płocku. Przewodnikiem był Olasiński, stolarz z Warszawy. Oddziału naszego dowódcą był Wolski, były kapitan Garibaldiego.

Pod Staroerąbami natknęliśmy się na półtora roty żołnierzy moskiewskich i kozaków. Stoczyliśmy zwycięską bitwę. Od cięcia kosy padł martwy kapitan moskiewski. Moskale uciekli. Zabraliśmy 46 karabinów.

Po bitwie tej przybyliśmy do wsi Uniecko Starszyzna nasza udała się na plebanię, myśmy do wsi. Pod wieczór nagle kilkuset kozaków i piechoty otoczyło plebanię, przecinając nam drogę do niej. Mimo, iż każdy z nas miał tylko po kilka ładunków, daliśmy ognia do Moskali. W odpowiedzi na to w naszą stronę posypał się grad kul żołdackich. Prażeni nieustannym morderczym ogniem ostrzeliwaliśmy się słabo. Kozacy na koniach podjeżdżali pod strzechy chat i podkładali pod nie ogień. Niebawem cała wieś stanęła w płomieniach. Otoczeni nas pierścieniem dokoła. Strzelano już prawie do bezbronnych. Dopiero rano ogień ustał. 60-ciu tylko z nas udało się przerwać przez łańcuch żołdactwa. Koło stu prawdopodobnie poniosło śmierć na miejscu. 18 rannych, w tej liczbie i ja również, dostało się do niewoli.

(C. d. n.)

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 28 stycznia.

Tendencya słabsza, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty: mierne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 9·90—10·40 k., żyto 9·35 — 9·90 k., jęczmień 8·25 — 9·— k., owies 9·15—9·65 k., kukurydzę węgierską starą 10·15—10·40 k. kukurydzę rosyjską starą 10·25 10·50 k. groch Victoria 00·00—00·00 k., groch zwykły 00·00—00.00 k., groch pastewny 0·00—00·00 k., rzepak zimowy 00·00—00·00k., otręby pszenne 0·00·—0·00 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omiecicę 00·0 – 0·00 kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

wojny t. j. aż do zawarcia pokoju w Ouchy z końcem września z. r.

Wkrótce potem — jak wiadomo — wybuchła wojna z państwami bałkańskiemi. Enver-bej pospieszył z Cyrenajki do ojczyzny, lecz podróż trwała bardzo długo, tak, że Enver bej przybył do Konstantynopola już po zawarciu zawieszenia broni. Co robił gdzie przebywał w ostatnich tygodniach, nie wiadomo dokładnie — widocznie nie próżnował, skoro potrafił zorganizować udałą rewolucyę młodoturecką. Nadto wiadomo o Enver-beju, że jest on żonaty z księżniczką, spokrewnioną z dynastyą panującą.

Natomiast autor drukowanego u nas listu, Enver-pasza — jest już obecnie po raz drugi żonaty i przez cały czas wojny bawił na stanowisku inspektora armii w Bagdadzie, w Mezopotamii, prowincyi najbardziej od stolicy oddalonej.

Z powyższego zestawienia faktów wynika, że pochodzenia polskiego jest ewentualnie 56-letni Enver-pasza, zgoła nie identyczny z Enverem-bejem, którego imię jest obecnie na ustach wszystkich.

Mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia może wreszcie kres położy legendzie o polskiem pochodzeniu Envera-beja.

Na arenie wiedeńskiej.

Z Izby posłów.

(*Ustawa o epidemiach. — Interpelacya uniwersytecka*).

Na wczorajszem posiedzeniu — pierwszem tego roku — obradowała Izba w drugiem czytaniu nad ważną ustawą o epidemiach.

Sprawozdaca mniejszości pos. Lasocki stwierdził, że projekt obecny wykazuje wielkie braki. Ustawa nie dotyczy niebezpiecznych, szeroko rozpowszechnionych, chorób wśród ludu jak n. p. kiły, a z drugiej strony obejmuje za wiele chorób. Byłoby lepiej, gdyby naśladowano przykład niemieckiej ustawy o epidemiach, która uznaje tylko sześć chorób, co do których istnieje obowiązek donoszenia. Nadto ustawa pozostawia za wielkie pole władzy rozporządzania rządu. Specyalnym brakiem ustawy jest to, że prawie wszystkie postanowienia dotyczące najniebezpieczniejszych chorób jak dżuma i cholera znajdują także zastosowanie przy mniej niebezpiecznych chorobach. Mowca zgadza się na ostre postanowienia, lecz co do chorób mniej niebezpiecznych jest zdania, że należałoby domagać się złagodzenia postanowień, jak to jest zawartem w proponowanem przez mowcę *votum* mniejszości. Mowca omawiał następnie szczegółowe postanowienia ustawy z tego punktu widzenia. Ubolewa, że większość odrzuciła prawie wszystkie wnioski i zmierzające do podwyższenia odszkodowania i ulżenia gminom. Omawia ciężary, jakie nakłada ustawa na gminy i domaga się objęcia kosztów za utrzymanie osób izolowanych i kosztów środków dezynfekcyi, baraków przez skarb państwa. W końcu prosi mowca Izbę, gdyby nie chciała zgodzić się na zasadnicze zmiany w ustawie, aby przynajmniej przyjęła proponowane przez mowcę wnioski mniejszości.

Pos. Langenhahn postawił rezolucyę wzywającą rząd, aby w drodze rozporządzenia możliwie szybko postarał się o utworzenie komisyj zdrowotnych.

Po krótkiej dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Waldnera w sprawie zmiany ustawy o zarazach bydlęcych, wniosek ten przydzielono komisyi weterynaryjnej.

Przy końcu posiedzenia pos. Kost'Lewicki wniósł zapytanie do ministra oświaty, dlaczego nie odpowiada na interpelacyę w sprawie równouprawnienia języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim. Podczas kiedy poseł Lewicki przemawiał ruscy posłowie z pos. Staruchem na czele wołali:

— To jest ze strony ministra oświaty tchórzostwo, precz z nim!

Scena ta nie zrobiła zbytniego wrażenia. Na tem posiedzenie wczorajsze się skończyło. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Ważne obrady komisyjne.

(*Reforma podatku osobisto-dochodowego. — Nowa ordynacya adwokacka*).

Komisya finansowa Izby posłów obradowała wczoraj nad nową ustawą **o podatku osobisto-dochodowym.**

W komisyi prawniczej toczyła się wczoraj dyskusya nad **ordynacyą adwokacką.**

W głosowaniu przyjęto znaczną większością § 2 lit. e, według którego *osoby, które popełniły czyn powodujący zmniejszenie do nich zaufania, mają być wykluczone z adwokatury*. Natomiast skreślono § 2 lit. f postanawiający, że wykluczonym ma być ten. kto znajduje się w tak opłakanych stosunkach majątkowych, iż nie można spodziewać się, aby dawał gwarancyę dobrego prowadzenia spraw.

Przy § 3 postanawiającym jak długą ma być praktyka przygotowawcza, postawił pos. Liebermann wniosek, aby czas koncypientury zniżyć na 5 względnie 6 lat.

Głosowanie nad tym paragrafem odroczono do dzisiaj.

Postulaty koncypientów adwokackich.

Wiedeń. W kuloarach pojawiła się deputacya koncypientów adw. z całej Austryi, którzy udali się do pos. Dra Steinhausa z prośbą, aby w komisyi prawniczej poruszył życzenia koncypientów, mianowicie, aby skrócono praktykę z lat siedmiu na sześć, oraz aby koncypientom przyznano odpowiednią reprezentacyę w Izbach adw.

Posłowie Breiter i Reizes robią obstrukcyę.

Wiedeń. Poseł Breiter i Reizes oświadczyli wczoraj prezydentowi Izby pos. Sylvestrowi, że na znak protestu przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu wglądania do ksiąg handlowych zdecydowani są przeszkadzać szybkiemu załatwianiu przedłożeń rządowych. Sylwester starał się obu posłów odwieść od tego zamiaru, lecz daremnie.

Koło polskie.

(*Ustawa o chorobach zakaźnych. — Mały plan finansowy*).

Wczorajszemu posiedzeniu Koła przewodniczył — w zastępstwie chorego prezesa dra Leo — wicepr. hr. Skarbek, urzędujący w bieżącym tygodniu.

Odnośnie do będącego na porządku dziennym posiedzenia Izby projektu ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych złożył sprawozdanie hr. Lasocki, doradzając Kołu głosowanie za wnioskami mniejszości komisyi. Po dyskusyi Koło uchwaliło szereg poprawek — i postanowiło wdrożyć rokowania celem uzyskania dla nich większości.

Przystąpiono do dalszych narad nad **planem finansowym.** Pos. Abrahamowicz, jako członek komisyi skarbowej przedstawił przebieg dotychczasowych obrad tej komisyi. W dyskusyi zabierali głos posłowie Rauch, Stesłowicz, Wróbel, Godek, Kędzior, Zieleniewski, hr. Rey, Sliwiński, Lewicki i Witos i zgłosili szereg **wniosków**, domagając się odrzucenia projektu ustawy o wglądzie w księgi kupieckie, podwyższenia podatku także od piwa, jeśli podatek od wódki będzie podwyższony, **sprzeciwienia się podatkowi od zapałek**, wprowadzenia podatku od kart zamiast podatku od zapałek, zgodzenia się na podatek od wódki celem podniesienia finansów krajowych i płac nauczycieli itd. itd.

Dokończenie dyskusyi nastąpi na posiedzeniu d. 29 bm.

Z sali sądowej.

Wyrabianie posad kolejowych za pieniądze.

Kraków, 29 stycznia.

Rozprawa kolejarska, o której pokrótce donieśliśmy we wczorajszym numerze, miała następujące tło:

Z początkiem 1912 r. doszło do wiadomości inspektoratu ruchu kolei państwowej w Krakowie, a następnie do wiadomości władz policyjnych, że funkcyonaryusze kolejowi dopuszczają się nadużyć a to w ten sposób, że na mocy swego urzędowego stanowiska przyjmują ludzi na niższe stanowiska, czyniąc przyjęcie zależnem od wynagrodzenia pieniężnego.

Na czele całego, dobrze zorganizowanego konsorcyum, trudniącego się wyrabianiem posad kolejowych, stał Józef Narowski, 34-letni konduktor, który, będąc t. zw. „Evidenzführerem", miał na mocy swego urzędowego stanowiska prawo i obowiązek przyjmowania uzdolnionych ludzi do objęcia niższych posad kolejowych, jak hamulczych, przesuwaczy wagonów i t. d. Narowski, znalazłszy pomocników w rodzaju „naganiaczy", którzy mu werbowali chętnych do objęcia tego rodzaju posad, nadawał te posady różnym osobom, atoli pod warunkiem, że ci wpierw złożyli na jego ręce odpowiednie wynagrodzenie. — Naganiaczami takimi byli Franciszek Ganobis, 44-letni kancelista kolei państwowych, Anna Włodarzowa, 38-letnia wdowa po konduktorze, Edward Ippold, 34-letni konduktor, Stanisław Niewiadomski, 33-letni konduktor i Aleksandra Fiałowa, 37-letnia żona pisarza kolejowego.

W toku śledztwa ustalono, że Narowski w dwudziestu wypadkach przy pomocy swoich „naganiaczy" przyjął na posady niższych funkcyonaryuszy kolejowych, pobrawszy za to naprzód wynagrodzenie.

Akt oskarżenia wylicza po kolei wszystkie owe 20 wypadków.

Przytoczymy kilka najbardziej charakterystycznych wypadków. W listopadzie 1911 r. zwrócił się niejaki Bazyli Żyła do Ganobisa z prośbą o poradę w przedmiocie uzyskania posady przy kolei, o którą postanowił się ubiegać. Ganobis odpowiedział mu, że „jak się da, to się zrobi!..." Żyła dorozumiał się trafnie o co chodzi i wręczył Ganobisowi

AFISZ TEATRU miejskiego.

We wtorek 7-go stycznia

Ostatni

Dramat w 5 akt. III. Część Trylogii pt. Zygmunt August nap. L. Rydel.

Król Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Bona Sforza — *Wysocka*
Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Pytlińska*
Królowa Anna — *Olska*
Kard. Commendoni nuncyusz apostolski — *Jednowski*
Kard. Hozyusz — *J. Trzywdar.*
X. Uchański prymas — *Noskowski.*
X. Padniewski bisk. krakowski — *L. Solski*
X. Protasewicz, bisk. wileński — *M. Brokowski.*
X. Krasiński, podkanclerzy — *Stanisławski*
X. Zebrzydowski, bisk. krak. — *Wójcicki.*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński.*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *M. Marjański.*
Chodkiewicz, hetman — *Rygier*
Zborowski woj. — *Ruszkowski.*
Rafał Leszczyński, woj. brzeski — *St. Jarszewski*
Ostrogski, woj. — *W. Marczyński.*
Jan Tenczyński, wojewoda sand. — *J. Nowacki.*
Jan Tarnowski, W. Hetman — *Stanisławski.*
St. Tarnowski — *Szymborski*
Mielecki, hetman — *J. Nowicki.*
Jędrzej Górka, kasztelan poznań. — *L. Bończa*
X. Wiśniowiecki — *J. Boroński*
X. Sanguszko — *Bogusiński*
Górnicki, starosta — *St. Jarszewski.*
Eegelweder, lekarz — *K. Brandt*
Bekwark, lutnista Zygmunta — *J. Boroński.*
Simone, astrolog — *Z. Nowakowski.*
Papacoda, inten. — *Marczyński.*
Dr. Hekli, lekarz — *H. Schmidt*
Dr. Finck, lekarz — *W. Bieganski.*
Klicki, dworzanin — *Bogusiński.*
Gisenka — *Jarszewska.*
Pokojowiec — *G. Szewski.*

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Sroda: „Ostatni". Część III.
Czwartek: „Dyabeł i karczmarka,
Piątek: „Dożywocie".
Sobota: „Pani Bella"
Niedziela: popołudniu: „Betleem Polskie" wieczór „Pani Bella"
Poniedziałek: „Pani Bella"
Wtorek: „Kobieta i pajac"

KINO-TEATR T. S. L.

ul. Podwale 6.
Przedstawienia w dnia powszed. od godz. 4 popoł. do 10½ wiecz. w niedziele i święta od 3–11 wieczór.

TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar:

Teatr Świetlny „UCIECHA"

Starowiślna 16.
Bardzo urozmaicony program od soboty d. 25 do piątku d. 31 b. m. włącznie: Jazda Dunajcem przez Pieniny. Święto japońskie. w Ananie. Bracia rywalami (amer. dramat). Wiosna życia, (film kolorowy). W mysiej łapce (kom). Fałszywy alarm (humor.) Nadto inne obrazy. Zaślubiny w Żywcu przez sobotę i niedzielę. Początek w niedzielę od 2½—11. Codziennie od 4–10½.

---

50 k., a ten polecił mu się udać do pomocnika kancelaryjnego przy kolei Antoniego Irki w celu otrzymania kartki do lekarza kolejowego.

Żyła kartkę otrzymał, lekarz uznał go za zdolnego, poczem Ganobis polecił mu udać się do adjunkta kolejowego p. Nalepy, celem złożenia odnośnego egzaminu. Egzamin trwał przez cały tydzień, ale Żyle jakoś się nie szczęściło. Udał się tedy powtórnie do Ganobisa o poradę, a ten kwestyę postawił jasno; „Daj pan 50 k. to zrobię, że pan zaraz zdasz egzamin!" Ganobis dał Żyle do zrozumienia, że pieniądze te przeznaczone są dla p. Nalepy. Żyła dał znowu 50 k. i egzamin zdał świetnie. Chodziło atoli jeszcze o przydzielenie Żyły do czynnej służby na podstawie świadectwa z egzaminu. I znowu Ganobis, prawdziwy duch opiekuńczy biednych kandydatów na przesuwaczy, dobrze w tym kierunku poradził. Zapoznał Żyłę z Narowskim, od którego wszystko zależało, (zapoznanie odbyło się w restauracyi Józefa, gdzie Żyła fundował kolacyę za 15 k.), poczem Żyła, dawszy jeszcze 90 k. Ganobisowi dla Narowskiego. otrzymał mundur kolejowy i został przyjęty przez Narowskiego na posadę hamulczego. — Ponadto wydał jeszcze Żyła 150 koron na kolacye, obiady i śniadania dla Ganobisa i Narowskiego. Ogółem tedy kosztowała go posada hamulczego (dzienne wynagrodzenie 2 k. 50 h.) — 360 koron.

Ganobis przyznał w śledztwie, że za wyrobienie posady, pobrał od Żyły 190 k., którą to kwotą „sumiennie" podzielił się z Narowskim — ten ostatni atoli przyznał, że za Żyłą otrzymał od Ganobisa jedynie 25 koron...

Taksa za przyjęcie do służby kolejowej — jak wykazało śledztwo — wahała się między 100—200 k.

Włodarzowa pomogła w opisany powyżej sposób do otrzymania posady Marcinowi Wciśle (za 200 k.), Jakóbowi Bacikowi (za 200 k.), Karolowi Sewerynowi (za 150 k.), Józefowi Piwowarowi (za 200 k.), Stefanowi Dziubie (za 200 k.) i t. d.

Oskarżeni Niewiadomski, Ippold i Fiałowa pośredniczyli również w kilkunastu wypadkach między kandydatami do posad kolejowych a wszechpotężnym Narowskim, który ogółem — jak wynika z opisanych w akcie oskarżenia wypadków — pobrał tytułem łapówek przeszło 1000 k. w stosunkowo krótkim czasie kilku miesięcy 1911 r., objętych śledztwem sądowem.

Prokuratorya państwa oskarżyła Narowskiego, który w danych wypadkach występował jako „urzędnik" — bo z mocy zlecenia publicznego spełniał interes rządu — o zbrodnię brania podarunków w urzędzie z § 104 u. k., a pozostełych oskarżonych o współwinę w tej zbrodni.

Trybunałowi — jak już wczoraj zaznaczyliśmy — przewodniczył r. s. Ajdukiewicz, oskarżał prok. Sozański, a bronili adwokaci: dr Marek (Narowskiego), dr Gumprich (Ganobisa), dr Ostrowski (Włodarzowa), dr Heski (Ippolda), dr Szalay (Niewiadomskiego) i dr Gleitzmann (Fiałową).

Do rozprawy powołano 30 świadków.

Przesłuchani na rozprawie oskarżeni konduktorzy kolejowi wypierali się wszelkiej winy. Twierdzili oni, że wynagrodzenia, o których wspomina akt oskarżenia, otrzymywali od kandydatów do posad kolejowych jedynie za przygotowanie ich do odnośnych egzaminów kolejowych. Oskarżona Włodarzowa również do winy się nie poczuwała, gdyż nigdy nie słyszała o tem, aby konduktorzy mieli kiedykolwiek prawo przyjmowania personalu do służby. Wynagrodzenie, jakiej otrzymywała od kandydatów i którem dzieliła się z konduktorami, było wyłącznie zapłatą za naukę.

Po przesłuchaniu reszty oskarżonych, przystąpił Trybunał do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał naczelnik stacyi Podgórze-Płaszów p. Stephan. Stwierdził on, że obwinieni konduktorzy istotnie nigdy na własną rękę nie przyjmowali personalu pomocniczego do służby, gdyż prawo to wyłącznie służy naczelnikowi stacyi. Oskarżeni Narowski i jego koledzy mogli co najwyżej z list robotniczych wybierać osoby przez się protegowane.

Ponieważ kilku powołanych świadków się nie stawiło, przeto prok. Sozański postawił wniosek o odroczenie rozprawy. Trybunał do tego wniosku się przychylił i rozprawę o g. 1 w południe odroczył.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Próby z czteroaktowej wesołej komedyi J. Konczyńskiego „Pani Bella", którą teatr krakowski wystawia w ostatnią sobotę karnawału dnia 1 lutego, odbywają się pod kierunkiem autora. Sobotnia premiera wywołała silne zainteresowanie wśród publiczności pamiętającej sukcesy odniesione w ubiegłym roku przez autora „Straceńców". Kasa zamawiań sprzedała już mnóstwo biletów na pierwsze przedstawienie tej wesołej, pełnej brawurowych scen komedyi.

Józef Śliwiński w swym piątkowym koncercie, odegra następujące utwory: Bach-Taussig: Toccata e Fuga D-moll; Beethoven: Sonata op. 87, Schumann: Etudes symphoniques; Chopin: Nokturn op. 27, Impromptu op. 51, 3 Mazurki op. 6, 2 Etudy, 2 Walce, Ballada op. 38, Sonata op. 35. Koncert budzi jak zawsze ogromne zainteresowanie i bilety rozchodzą się w żywem tempie.

Koncert śpiewaczki. Z Tow. muzycznego komunikują: Zapowiedź koncertu głośnej śpiewaczki Tilly Koenen, obudziła wielkie zajęcie w szerokich kołach muzycznych. Niesłychane tryumfy, jakie odniosła artystka ostatnimi czasy w Ameryce, były szczerym wyrazem fascynującego uroku, wywieranego przez jej odtwórczą sztukę. Tilly Koenen działa przedewszystkiem potężnym i bujnym głosem altowym, raz pełnym melancholijnej barwy i przesyconym tkliwym liryzmem, to znowu czarującym tkliwem ciepłem uczucia. Najwyższe mistrzostwo „bel canta" łączy się z wyrazem interpretacyi, opartej na najstaranniejszej deklamacyi. Jako stylowa odtwórczyni Schuberta, Brahmsa i holenderskiego kompozytora van Eykena — nie ma Tilly Koenen równej sobie pieśniarki.

Stefi Geyer, która wystąpi w piątek 31 bm. spotyka się wszędzie z objawami wyjątkowego uznania. To też wiadomość o jej występie u nas odbiła się żywem echem. Koncert Goldmarka stanowiący główny punkt popisu artystki, był w Krakowie dwukrotnie wykonany, to też dla znawców nadarzą się miła sposobność porównania sposobu interpretacyi. Z powodu słabości towarzyszącego artystce akompaniatora, partyę fortepianową objął łaskawie prof. B. Walewski. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu kasa Starego Teatru.

Wieczór muzyczny uczniów Konserwatoryum Tow. Muz. odbędzie się we środę, d. 29 bm. w sali prób Tow. Program obejmuje utwory Beethovena, Schumana, Rode'go, Danda, Nardiniego, pieśni Żeleńskiego etc. W wieczorze wezmą udział pp.: Dobrzańska L. Repetowska W., Konatkowska G., Ozegalska M., Dadlezówna J., Grządzielówna M., Dunikowska M., Swaryczewski A., Rakowski J., Grządziel T., Gieszczykiewicz M. i i. Początek o godz. 7 wieczór.

Programy, które uprawniają do wstępu, wydaje kancelarya konserwatoryum w godzinach urzędowych.

Hr. S. Morstina dramat „Szlakiem legionów", wystawiony w sobotę w teatrze poznańskim, wywołał wielkie wrażenie i odniósł sukces zupełny.

Co słychać w mieście?

Kraków, 29 stycznia.

O polepszenie bytu robotników w gazowni. W piątek 31 bm, odbędzie się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem rozpatrywane będą postulaty robotników gazowych.

Urlopowanie żołnierzy. „N. F. Presse" donosi, że w wojskach pełniących obecnie służbę na granicy, udzielają urlopów. Jak się wspomniany dziennik dowiaduje, ministerstwo wojny zarządziło, aby komendanci wojsk udzielali urlopów do 6 prc. stopy oddziałów wojsk.

Z kapituły katedralnej. Książę-biskup Sapieha powierzył godność prałata-scholastyka ks. prałatowi drowi C. Wądolnemu, dotychczasowemu prałatowi-kustoszowi, a prałata-kustosza ks. prałatowi Janowi Krupińskiemu, opróżnioną kanonię otrzymał ks. dr A. Podwin, katecheta II. szkoły realnej.

Dom dla kolonii seminarzystek. Za staraniem Dra E. Słotwińskiego, prof. M. Sroczyńskiego i prof. E. Wyrobka złożono kwotę dwa tysiące koron na budowę domu dla kolonii wakacyjnych seminarzystek krakowskich. Nieznanemu ofiarodawcy Sekcya Polskiego Związku niewiast katolickich dla koloni wakacyjnych seminarzystek składa serdeczne podziękowanie. *Mary Turska*, przewodnicząca Sekcyi.

Raut. W piątek d. 31 bm. o godz. 9 wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego raut na dochód Tow. pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Raut ten urozmaicony będzie odśpiewaniem dawnych pieśni i tańcem w strojach epoki. Zaproszeń nie rozsyła się. Bilety wraz z bufetem, pojedynczy 10 kor., akademicki 4 kor., nabyć można u hr. Mieroszowskiej ul. Krupnicza l. 11 i u księżnej Lubomirskiej ul. św. Jana 15 oraz przy wstępie na salę.

Slub. W sobotę 25 bm. w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie odbył się ślub p. Franciszka Jurasa z panną Maryą Kowalską.

Dzieci dla dzieci. IX Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi urządza 9 lutego wieczór styczniowy dla dzieci. Program całego wieczorku będzie wykonany przez dzieci członków IX Koła.

Stow. czeskie „Jablonsky" urządza taneczną zabawę dnia 1 lutego w sali hotelu „pod Różą" l. p. o godz. 8 wiecz.

Z kroniki żałobnej.

Józefa Karpowicz, lat 67, zmarła 28 b. m.

Bernarda Truskolaska, wdowa po pułkowniku, lat 81, zmarła 28 b. m.

Marya Bałtykówna, lat 17, zmarła 28 b. m.

Sprawy bałkańskie.

Ostatnie „dzieło“ konferencyi pokojowej.

Konferencya delegatów pokojowych w Londynie skończyła wczoraj swój żywot po blisko sześciotygodniowem istnieniu. Ostatniem „dziełem“ konferencyi pokojowej, jak donoszą dzisiejsze depesze, jest zredagowanie i podpisanie noty przez delegatów państw bałkańskich, którą wręczono delegatom tureckim. Nota nie zawiera nic dotyczącego wypowiedzenia zawieszenia broni.

Delegaci bałkańscy wypowiadają w tej nocie, że uważają swe zadanie za skończone.

Venizelos odjeżdża z końcem tygodnia do Aten. Większa część delegatów opuści w najbliższych dniach Londyn.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Według brzmienia dzisiejszych depesz, które nadeszły w nocy, zatarg rumuńsko-bułgarski przedstawia się groźnie.

W stolicy Bułgaryi zapanowała silna konsternacya skutkiem wiadomości, jakie otrzymał rząd, że niebawem ma nastąpić wręczenie ultimatum rządu rumuńskiego w sprawie odstąpienia żądanego przez Rumunię terytoryum.

Mimo tego Rada ministeryalna uchwaliła nie ustępować żądaniom rumuńskim.

Do ludności zamieszkującej okolice objęte żądaniami rumuńskiemi wysłano wskazówki, aby na wypadek wkroczenia wojsk rumuńskich nie występowała przeciw nim, a w szczególności nie strzelała do nich.

W dobrze poinformowanych berlińskich kołach dyplomatycznych sądzą, że sytuacya od ostatniego posiedzenia rumuńskiej Rady ministrów), na którem postanowiono szybkie przeprowadzenie rokowań z Bułgaryą Przyp. red.) doznała zaostrzenia. Dawniej zgadzała się Rumunia, aby Silistrya pozostała przy Bułgaryi z warunkiem, że fortyfikacye tego miasta będą zniesione, dziś Rumunia żąda bezwarunkowo odstąpienia jej tej twierdzy.

Z Bukaresztu donoszą, że dzisiaj przed południem odbędzie się ważna Rada ministeryalna, która być może, będzie dla **s p r a w y b u ł g a r s k o - r u m u ń s k i e j d e c y d u j ą c ą**.

Także Izba posłów odbędzie dzisiaj posiedzenie, w czasie którego obawiają się ulicznych demonstracyj.

Ze strony Rosyi padają niedwuznaczne pogróżki pod adresem Rumunii, co bardziej jątrzy jeszcze zatarg rumuńsko-bułgarski. Czerpiące wiadomości u źródeł oficyalnych „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że rosyjski poseł w Bukareszcie zawiadomił rząd rumuński, iż Rosya jest niezadowoloną z zachowania się Rumunii wobec Bułgaryi i w razie ataku **w y s t ą p i w o b r o n i e B u ł g a r y i.**

Telegramy „Nowin“.

Przed rozstrzygnięciem.

Nastrój wojenny w Rumunii się wzmaga. — W przededniu ultimatum rumuńskiego. — Odpowiedź Turcyi nastąpi w bieżącym tygodniu. — Niemcy nie finansują rewolucyi tureckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Bukaresztu, **że nastrój wojenny w Rumunii z dnia na dzień się wzmaga.** Król Karol będzie mógł wobec tego **najwyżej do końca bieżącego tygodnia zwlekać z wysłaniem ultimatum wojennego** pod adresem Bułgaryi. Jeżeli Bułgarya **d o k o ń c a b i e ż ą c e g o t y g o d n i a** nie uwzględni postulatów terytoryalnych Rumunii, wówczas **wybuch wojny pomiędzy Rumunią a Bułgaryą jest nieuchronny.** Opinia publiczna w Rumunii spodziewa się, że Austro-Węgry **c z y n n i e i e n e r g i c z n i e** poprą Rumunię.

Ten sam dziennik donosi, że odpowiedź Turcyi na zbiorową notę mocarstw nastąpi **z k o ń c e m b i e ż ą c e g o t y g o d n i a.**

Tutejsze sfery oficyalne z a p r z e c z a j ą pogłosce, jakoby Niemcy finansowo popierały Turcyę.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ **drukuje wywiad ze znanym przywódcą kadetów M i l u k o w e m, który w powrocie z półwyspu bałkańskiego zatrzymał się w Wiedniu. — Milukow jest zdania, ż e p o n o w n y w y b u c h w o j n y b a ł k a ń s k i e j j e s t n i e u c h r o n n y.**

Nowy turecki plan wojenny.

Petersburg. (Tel. wł.) *„Nowoje Wremia“* donosi, że znany organizator armii tureckiej, jenerał turecki von der Goltz-pasza, bawi *incognito* w Konstantynopolu, gdzie bierze udział w pracach tureckiego sztabu jeneralnego nad wypracowaniem **n o w e g o p l a n u o p e r a c y j n e g o** przeciw państwom bałkańskim. Ambasada rosyjska dowiedziała się o bytności Goltza dopiero po 4 dniach.

Historya ostatniego zamachu młodotureckiego.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) *„N. Wr. Tagblatt“*, donosi z Konstantynopola, **że pierwotnie zamach młodoturecki planowany był o wiele wcześniej. Miał on się odbyć na dwa tygodnie wcześniej, aniżeli istotnie się odbył. Narady młodoturków odbywały się w mieszkaniu Mahmuda-Szefketa-paszy. Atoli pierwszy zamach się n i e u d a ł, albowiem rząd Kiamila-paszy zawczasu o wszystkiem się dowiedział i obstawił gmach Porty załogą 8 tysięczną i karabinami maszynowymi.**

Atoli wkrótce potem zaczęły się mnożyć objawy sympatyi korpusu oficerskiego z rewolucyonistami młodotureckimi. Doszło nawet do tego, że deputacya oficerów, w dniu 13 bm. zażądała od Kamila-paszy, aby się podał do dymisyi. Lecz Kiamil, ufny w poparcie armii, szorstko odrzucił żądanie deputacyi. Na ostatniem selamliku przed wybuchem rewolucyi pewien pułkukownik kawaleryi kurdyjskiej zażądał głośno od sułtana, aby nie oddawał Adryanopol giaurom bez walki. Ostatnim wreszcie ciosem, który dobił gabinet Kiamila, był rozłam w „Lidze oficerskiej“. Część oficerów, do ligi należących, połączyła się z młodoturkami.

Nadto zręczna agitacya z pomocą prasy spowodowała, że opinia publiczna w Konstantynopolu przechyliła się stronę Młodoturków. Mimo to Młodoturcy byliby może jeszcze zwlekali z wybuchem rewolucyi gdyby nie fakt, że w przeddzień wybuchu sułtan Mahmud **p o g o d z i ł** się z swym zdetronizowanym bratem Abdulem-Hamidem, Młodoturcy słusznie obawiali się, że wynikiem tej zgody będzie ostateczne zniesienie konstytucyi i gruntowne wytępienie Młodoturków. Postanowili tedy energicznie działać a rewolucya naspodziewanie się udała.

Choroba Kiamila-paszy.

Konstantynopol. (Tel. wł.) B. wielki wezyr K i a m i l-pasza doznał wczoraj a t a k u a p o p l e k t y c z n e g o. Stan jego jest b e z n a d z i e j n y.

Niemcy muszą się zbroić.

Berlin. (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy na zapytanie pos. Bassermanna co do układu **między F r a n c y ą, A n g l i ą i R o s y ą** w **sprawie** rozgraniczenia wzajemnych sfer interesów w Azyi tureckiej, odpowiedział przedstawiciel rządu, że rządowi znane są tylko *pogłoski*, jakoby kilka mocarstw ugodziło się w tej kwestyi (!)

Na pytanie soc. dem. Gratnauera co do **ż ą d a ń w o j s k o w y c h** oświadczył przedstawiciel rządu: **Odpowiedzialne koła są zdania, że zbrojenia na lądzie muszą być wzmocnione.**

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajsza odpowiedź podsekretarza stanu L e h m a n n a na interpelacyę posła Bassermanna, miała ostrze skierowane pod adresem trójporozumienia za to, że Niemcy zostały wykluczone od podziału Turcyi azyatyckiej. Zresztą cała interpelacya była przez rząd zamówioną.

Tajna stacya telegrafu bez drutu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Grazu, że na dachu tamtejszego kollegium OO. Jezuitów wykryto **t a j n ą s t a c y ę t e l e g r a f u b e z d r u t u**, zapomocą której Jezuici porozumiewali się z innemi swemi zakładami w państwie. Ponieważ aparat w Grazu przejmował **w o j s k o w e t e l e g r a m y i s k r o w e**, idące z Wiednia na południe monarchii, przeto władze **z n i o s ł y** tę tajną stacyę telegrafu bez drutu.

Sceny uliczne z Konstantynopola.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Dotychczas nie ma autentycznych relacyj o przebiegu ostatniej rewolucyi młodotureckiej w Konstantynopolu. Prywatne depesze, które z nad Bosforu nadchodzą, ulegają niewątpliwie surowej cenzurze nowych władców. Dowodem tego okoliczność, że o zastrzeleniu Nazima-paszy puszczono w świat telegramy dopiero w 12 godzin po wypadku, przyczem użyto upiększającego zwrotu, że „śmierć nastąpiła przypadkowo“.

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że w Konstantynopolu panuje spokój. Wiadomość ta odpowiada prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy, chociaż skądinąd wiadomo, że w ostatnich tygodniach ulice Stambułu były niejednokrotnie widownią burzliwych demonstracyj za dalszem prowadzeniem wojny. Softowie (klerycy) i żołnierze rozdawali wśród tłumów proklamacyc, sprzeciwiające się zawarciu pokoju za cenę odstąpienia Adryanopola. Widziano także na ulicach pewnego mułłę (mnicha muzułmańskiego), który z chorągwią w ręku przebiegał ulice stolicy i wzywał tłumy, aby nie dały zaginąć islamowi

Rycina nasza przedstawia obie powyższe sceny.

Morderstwo. Ze Lwowa donoszą: Szymon Zazulak, em. woźny, wpadłszy wczoraj rano do mieszkania w chwili, gdy jeszcze żona leżała w łóżku, a córka wybierała się do szkoły, siekierą zadał żonie cztery ciężkie cięcia. Na pomoc mordowanej pospieszyła córka i wyrwała brutalowi siekierę. Wtedy Zazulak chwycił za haczyk i zadał córce kilka uderzeń w głowę. Obie ciętko ranne pogotowie ratunkowe zawiozło do szpitala powszechnego; za Zazulakiem, który zbiegł, wdrożono poszukiwania.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc luty.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 28 stycznia **termometer doszedł od 5·2 do 4·1 C. barometr podnosił się**

Dn. 29. stycznia ogodz. 7-ej zrana stan barometru 752·1 **mm. stan termometru** 7·5 **C.**

Wiatr północny

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 4·3 **C., najniższa** 8·2 **C. Ciśnienie powietrza 699mm Kierunek wiatru:** południowo-zachodni.

Stan śniegu: suchy, sypki, warstwa 25—30 cm. wysoka.

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 28. stycznia
Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·83 do 11·84; na maj od 11·96 – 11·97; na październik od 10·25 – 10·26; żyto na październik 00·00 – 00·00 na kwiecień od 10·85 do 10·86; owies na październ. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·69 do 7·70; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·89 do 7·90; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: mierna. Usposobienie: spok — Pogoda: piękna.

Karnawał w Bochni.

Korespondent nasz z Bochni pisze:

Jedynym w tym karnawale balem „oficyalnym“ był Bal akademicki, który udał się znakomicie, ponieważ komitet balowy z prezesem „Klubu akad.“ p. T. Stochem nie szczędził starań, aby uczestnikom balu zapewnić jak najwięcej zabawy. Udział miejscowej i okolicznej inteligencyi był liczny. Do pierwszego kadryla stanęło 50 par, strojnych, wesołych, rozbawionych.

Ze starszych pań były między innemi obecne: p. Sękowska (suknia z czarnej tafty z przybraniem stanika z czarnych *malines* koronek), p. Szwantowską, radczyni p. Jakubowską (aksamitna suknia, stanik przybrany czarnemi valenciankami), p. Dziemborowiczową (*princesse liberty* koloru blado lila), p. Ryczakowa, p. Güntnerowa. Młodych, pięknych mężatek był tak liczny orszak, że sprawozdawca musi ograniczyć się do wymienienia tylko najpiękniejszych. A więc inżynierowa p. Flintensteinowa (*empire*, kryta czarną popeliną), profesorowa Rusinowa (efektowna toaleta z białego brokatu), profesorowa Serwinowa (powiewna *princesse* z jedwabiu koloru *bleu de mèr*, kryta tuniką z białej popeliny), p. Walentowa Pankiewiczowa (piękna *princesse* z białego atłasu), pani Nahrgangowa (biała jedwabna suknia, kryta gipiurą), profeserowa p. Schmytowa (biała koronkowa, szeroki kołnierz z prawdziwych koronek), profesorowa p. Gargulowa (skromna, ładna tualeta koloru *ivoir*). p. Hallowa (czarna jedwabna). Toalety panien były nadzwyczaj piękne i gustowne. Z uroczych ich właścicielek przedewszystkiem wyróżniały się następujące panny: F. Glosówna (biała koronkowa *princesse*, we włosach złota przepaska), p. Zosia Jakubowska (piękna sukienka gazowa blado niebieska z szerokiemi falbankami), p. Sękowska (sukienka *empire*, koloru *champagne*), p. Mikołajczykówna (różowa jedwabna z tuniką bramowaną srebrną lamą), p. Ryczakówna (gazowa *princesse*, jedwabna, koloru *bleu de Nil*) p. Dziemborowiczówna M. (*princesse* biała gazowa z tuniką, spiętą bukietem róż), p. Poperówna (efektowna suknia z niebieskiej *charmeusse*), p. Güntnerówna (*princesse* z różowego jedwabiu, z przybraniem u stanika białą koronką gipiurową), p. Karnasiewiczówna (blado niebieska jedwabna tualeta, kryta białą kosztowną koronką), p. Wójcikówna Róża (śliczna w tonie blado niebieskim, suknia *empire*, malowana w blado-różowe maki, kryta markizetą), p. Bartowska (różowa tualeta *empire* z tuniką tworzącą jakby płaszcz, z przodu rozciętą, bramowaną białym, łabędzim puszkiem), p. Białkowskie (gustowne toalety niebieskie), p. Anlaufówne i p. Dobosówna (biała, piękna koronkowa suknia).

Bawiono się wyśmienicie do białego rana. Tańce prowadzili z werwą pp. Stoch i inżynier Flintenstein. Przygrywała orkiestra salinarna.

Z Nowego Sącza donoszą: Nie wyśledzony sprawca skradał się onegdaj po szkarpie między świerkami do żołnierza, stojącego na straży pod basztą zamku, w którym obecnie mieści się magazyn wojskowy. Żołnierz strzelił, napastnik upadł i warta była pewna, że „szpiega“ zabiła lub zraniła. Zaalarmowany oddział straży wojskowej szukał pe krzakach aż do Dunajca — jednak na próżno.

Karabin wojskowy zardzewiały, znalazł rybak Bauman w Dunajcu. Agnoskowano w nim jeden z tych karabinów, które niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli z ćwiczebni uczniów II gimnazyum.

Wielką bandę przemytników cukieryny wykryła tutejsza dyrekcya finansowa. Aresztowano szereg kupców żydowskich w to wmieszanych. Śledztwo prowadzone jest w wielkiej tajemnicy.

Koncert „Lutni“ pod batutą p. prof. Kosińskiego, wypełnił, jak zawsze, salę po brzegi. Obok śpiewaków „Lutni“ spisała się dobrze kapela Harmonii.

Z Żywca donoszą nam: Wybory do rady gminnej odbędą się dnia 15 lutego. Zgromadzenia przedwyborcze już się rozpoczęły. Lista kandydatów z każdem dniem zwiększa się. Największe szanse przejścia mają p. Kallama ofic. poczt., p. Pilarz oficyał sądowy, p. Bielewicz kupiec i p. Olszowski majster szewski. Część bowiem obywatelstwa stara się rozbić partyę magistracką.

Pierwszą i ostatnią zabawę urządza tego roku Sokół d. 1 lutego. Czysty dochód przeznaczony na rzecz drużyn skautowych. Zabawa zapowiada się b. dobrze. Komitet nie szczędzi trudów, aby zapewnić jej powodzenie.

Młodzież krakowska z r. 1863 w organizacyi i w więzieniu.

Ze „Wspomnień“ ś. p. Alfreda Szczepańskiego (z rękopisu).

Dużo bowiem było nas takich, którzy przemyśliwaliśmy o ucieczce. W którejś celi jednak wykryto piłowanie, był rwetes i rewizye — i zamiar spełzł na niczem. Ogromna złość brała też profosa i oficerów służbowych, — jacy to byli oficerowie! — gdy wykryto, że więźniowie sąsiednich cel z sobą się komunikowali, rozmawiali przez dziurę wywierconą w grubym murze i posyłali sobie papiery w cybuchu, który się przesuwało. Jedną dziurę wykryto, ale z drugiej strony ściany nie znaleziono. Zachodzili w głowę napróżno; brakło im dowcipu. A była rzecz taka: jedna izba była znacznie wyżej położona niż sąsiednia; dziura na wysokości półtora metra w jednej, wypadła w drugiej tuż przy podłodze, a do tego zalepiliśmy ją.

Z figlów i ze złości a stanął i zakład — postanowił niejaki Łojasiewicz (później był przy akcyjie miejskiej) — że gdy zostanie uwolniony, zabierze ze sobą jeden koc, służący do przykrywania w łóżku, a nikt braku jego nie spostrzeże. Były to koce duże, grube, włosiaste, żołnierskie. Ł. z ośmnastu naszych koców poucinał po wąskim skrawku na jakie 3 do 4 cm. i te skrawki tak starannie poszywał, że utworzyły jeden koc. Ten pozszywany zostawił, a cały ze swojemi rzeczami zabrał.

W innej celi było nas potem czterech. Trapiło nas dwóch, mających łóżka na jednej wąskiej ścianie celi, że często w nocy budziły nas jęki i brzęki kajdan. Nie mogliśmy dojść, co to takiego, aż przypadek nam tajemnicę odkrył. Oto akustyka celi tak się ułożyła, że szeptu z jednego końca na środku słychać nie było, w drugim zaś końcu, w rogu, słychać było nie szept, lecz wyraźny, lubo chrapliwy głos. Towarzysz śpiący w jednym rogu miał zwyczaj na jawie i przez sen wzdychać, ruszał się, a łóżko trzeszczało, chrapał, a my w drugim rogu słyszeliśmy jęki i kajdany. Sprawdziliśmy tę rzecz dokładnie, robiąc liczne doświadczenia. W tej celi przychowałem sobie wróbla młodego, którego żołnierze schwytali i obcięli mu skrzydła; wykupiłem go za 10 grajcarów. Żeby mu skrzydła odrosły, trzeba było wyrwać mu pióra. Było to srogie, wyglądał jak jedna krwawiąca rana. Trzymałem go trzy dni w szmatach, ale wróbel nie stracił humoru, ani apetytu, jadł i pił znakomicie. Urządziłem mu drabinę, żeby sobie mógł podskakiwać i miał na czem spać. W miarę jak się wygoił i pióra mu odrastały, począł po celi pustować. Robiliśmy doświadczenia ile potrafi zjeść. Łapaliśmy muchy, robiliśmy robaczki z chleba i mięsa i dawaliśmy mu bez przerwy. On jadł bez przerwy i trawił a przegryzał różnemi ziarnkami i popijał wodę. Gdy już zaczął latać, postawiłem jego drabinkę i jego kredens na oknie. Wróbel tak się oswoił, że rychło świt przylatywał do mnie do łóżka, wgrzebywał się pod mą brodę i takeśmy razem spali. Gdy nadeszło lato, wypuściłem go. Wyleciał, usiadł na wałach, na murze, nie wiedział co począć, aż inne wróble go napadły. Uciekł prosto w okno na swoje miejsce i już więcej wylatywać nie chciał. Wolał ludzi od wróbli, a cela była mu rajem.

Grywaliśmy popołudniu czasem w karty, przyczem zwykle miałem na nogach dwa pantofle. (C. d. n.).

Błąd druku. W poprzednim fejletonie wkradł się błąd drukarski. Zamiast do „celi Kazimierza Wielkiego“ na Zamku, czytać należy „do sali Kazimierza W., gdzie nas (więźniów) bywało do 18 razem“.

L: 8739/913.
III. a

Obwieszczenie.

Obwieszczeniem Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 25 grudnia 1912 L: 150879/12 wydanem w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 21 grudnia 1912 L: 37794/3, podano do publicznej wiadomości, że zatwierdzone powołanym reskryptem ministeryalnym projekty nowych normalnotorowych kolei elektrycznych w Krakowie wraz z dotyczącymi planami i opisami zostały wyłożone dla stron interesowanych w Biurze Budownictwa miejskiego Oddział B. w Krakowie do przeglądnięcia celem ewentualnego wnoszenia zarzutów. Obwieszczeniem zaś z dnia 8 stycznia b. r. L: 4233/13 zawiadomiono strony interesowane, że zarzuty co do wspomnianego projektu wnosić można aż do dnia 16 stycznia b. r., w którym to dniu odbyć się miała rozprawa komisyjna dla rewizyi trasy generalnego projektu tychże linii kolei elektrycznej.

W ślad obwieszczeń poprzednich podaje się do publicznej wiadomości, że rewizya trasy budować się mających dalszych nowych normalno i dwutorowych linii kolei elektrycznych w Krakowie wyznaczoną została przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie na dzień 5 lutego br. godzinę 9 rano w sali posiedzeń Magistratu gdzie strony interesowane mogą pisemnie lub ustnie wnosić zarzuty swe co do powyższego projektu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
156 dnia 24 stycznia 1913.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

24 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— A ja jaką jestem? — zapytała, zraniona do głębi jego wzrokiem i słowami.

— Nie wiem — odpowiedział zmęczonym głosem. — Jesteś może jak Jael: Ta była silną, okrutną i zimną.

— Boże! — Debora załamała ręce. — Więc ja ci się taką wydaję?

Padła na kolana przy łóżku, kryjąc twarz w fałdach błękitnej, ordynarnej kołdry.

— O, Boże! — powtórzyła. — Więc to wszystko, co on o mnie wie? On, dla którego miłości zmusiłam się do odegrania tej wstrętnej roli! I przez to nie mogę być kochaną! Tak to mężczyzna rozumie serce kobiety i pobudki jej czynów?

— Rozpaczliwe łkania poczęły wstrząsać jej wiotką postacią. Ale Waring już tego nie słyszał. Usnął głęboko. Debora Krillot wpędziła ducha z powrotem do grobu.

ROZDZIAŁ XII.

— Ciekawym, czym bardzo bredził w gorączce? — rzekł Waring.

Leżał na sofie w saloniku, a Debora siedziała pod oknem, szyjąc.

Trzy tygodnie upłynęły od jego choroby i dziś po raz pierwszy zszedł na dół.

— Nie, nie bardzo — odpowiedziała Debora z jakimś bolesnym uśmiechem.

— Zresztą zapomniałam, czy pan wogóle co mówił, byłam zbyt zaniepokojona o zdrowie pana, by zważać na co innego.

Spojrzał na nią z ulgą. Obawiał się, czy nie mówił o Jance, a przedmiotu tego nie chciał poruszać z Deborą. Miał prawie pewność, że ona go kocha i chciał jej oszczędzić przykrości. Za parę miesięcy będzie mógł opuścić farmę; do tego czasu niech ona wyobraża sobie, co się jej podoba. Potem gdy go nie będzie, zapomni.

Tymczasem Debora wstała i za chwilę wróciła z filiżanką rosołu na tacce.

— Wypij to pan prosze — rzekła łagodnie. — To posilny rosół, sama go przyrządzałam.

Waring wziął filiżankę i patrzył na nią, uderzony zmianą jaka zaszła w jej powierzchowności. Wypiękniała jeszcze i cicha jakaś słodycz opromieniała jej wdzięczne rysy.

— Czy pani wiesz, żeś mi ocaliła życie — rzekł, przytrzymując ziekka jej rękę — i że ja ci jeszcze nie podziękowałem.

Zarumieniła się i podniosła na niego zwilgotniałe oczy.

— Nie masz mi pan za co dziękować. Ratowałam pana samolubnie; równie dobrze dla siebie, jak dla pana.

— Tak, teraz powiedziała mu już wszystko. Teraz wiedział, że jeżeli zechce, może być tu panem i że ona odwzajemnia jego miłość. Bo wierzyła święcie, że ją kochał. Nie napróżno pisał o niej w swoim dzienniczku... Zapamiętała każde słowo, każde słowo; to, co mówił w gorączce, było tylko bredzeniem... ale, w rzeczywistości, ona była jego Sulamitką, wybranką jego serca, ukochaniem jego oczu.

Waring zmieszał się. Nie spodziewał się tak wyraźnego wyznania. Dotychczas obcował z kobietami, które kryły swe uczucia, tłumiły swe namiętności i żywiołowa szczerość Debory zaskoczyła go znienacka. Pospieszył zmienić przedmiot rozmowy.

— Pisałem coś dzisiaj — rzekł, siląc się na ton swobodny — coś, com powinien był napisać już przedtem. (C. d. n.).

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.